

# śp. o. Józef Witek

[jozeforun.pl/pl/redemptorysci/zmarli/o-jozef-witek](http://jozeforun.pl/pl/redemptorysci/zmarli/o-jozef-witek)

## O. Józef Witek (1934-2014)

O. Józef Witek urodził się 4 października 1934 roku w miejscowości Bielowy k. Dębicy jako syn Antoniego i Anny z domu Mroczek. Miał trzech braci: Piotra, Jana i Stanisława, oraz trzy siostry: Stanisławę, Teresę i Eleonorę. Józef wychował się w religijnej atmosferze od małego dziecka. W rodzinnym domu Witków wyrosły trzy powołania zakonne: Józef wstąpił do redemptorystów, natomiast jego siostry Stanisława i Eleonora do zgromadzenia sióstr sercanek.

Józef Witek CSsR uczęszczał do szkoły podstawowej w Pilźnie, do której najczęściej pieszo przemierzał 7 kilometrów. Po jej ukończeniu, rozpoznając w sobie Boże wezwanie, podjął naukę w Niższym Seminarium Duchownym Redemptorystów, czyli tzw. juwenacie, w Toruniu. Do zgromadzenia redemptorystów formalnie wstąpił w 1951 roku, rozpoczynając roczny nowicjat w Braniewie. Rok później, dokładnie 2 sierpnia 1952 roku, złożył śluby zakonne. Następnie podjął studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym Redemptorystów w Tuchowie. Po ich zakończeniu z rąk ks. abp. Włodzimierza Jasińskiego przyjął święcenia kapłańskie 24 sierpnia 1952 roku.



Bezpośrednio po święceniach prezbiteratu przełożeni, dostrzegając jego predyspozycje do tego typu posługi, skierowali młodego kapłana do odbycia rocznego kursu przygotowującego do prowadzenia misji i rekolekcji parafialnych, zwanego tirocinium pastoralnym. Misjom i rekolekcjom poświęcił swoje kapłańskie życie. Wyjeżdżał do niezliczonych parafii w Polsce, mieszkając kolejno w Tuchowie, Krakowie, Warszawie, Skarżysku-Kamiennej, Braniewie, Elblągu, Paczkowie i Szczecinku. W Braniewie pełnił funkcję przełożonego wspólnoty domu zakonnego. Ostatni okres życia spędził w Toruniu.

O. Józef Witek nie opowiadał zbyt wiele o sobie. Zachowało się jednak krótkie wspomnienie osobiście napisane przez o. Józefa Witka (z datą 10 lipca 2004 roku). W niewielkim stopniu odsłania ono zakamarki jego duszy: „Całe moje życie kapłańsko-zakonne – napisał w nim – to jedno długie pasmo pracy na misjach oraz rekolekcjach w Polsce. Tak chciał św. Alfons”. To jedno krótkie zdanie pokazuje, jak bardzo głęboko czuł się związany z posłannictwem redemptorystów w Polsce, w tym także z Założycielem Zgromadzenia.

W swoim wspomnieniu nawiązuje również do tragedii, jaka miała miejsce na początku lipca 1947 roku nad Wisłoką niedaleko jego rodzinnej Bielowej. „To przecież moje czasy, moja też ogromna sprawa i boleść” – napisał. Był więc człowiekiem zakorzenionym w swojej „małej ojczyźnie”, ale także w swojej wielkiej Ojczyźnie – Polsce, której sprawy głęboko przeżywał.

Jego krótkie wspomnienia objawiają go także jako człowieka wrażliwego na potrzeby innych ludzi. Dzieli się w nich swoim spostrzeżeniem: „Kiedy widziałem, że ludzie z powodu prawdziwej gorliwości kapłańskiej proboszcza parafii w Pilźnie ks. Juliana Galasa musieli biec do autobusu, bo chcieli się dostać w niedzielę do kościoła na Mszę św., pomyślałem sobie: nie – tak być nie może! Jeśli Bóg da, to kościół, o którym mówiło się jeszcze przed ostatnią wojną światową, musi stanąć”.

A na koniec jeszcze jeden fragment jego wspomnień: „Jeśli Bóg i Matka Boża Tuchowska, nieustannie nam pomagająca poprzez cudowny obraz w naszym kościele w Toruniu, zezwolą, to...” – te słowa nie jeden raz mogliśmy słyszeć z jego ust, gdy spotykaliśmy się z nim w klasztorным budynku przy różnych okazjach. Bo był człowiekiem, który miłował Pana Boga i czczył Jego Matkę. Ona była mu bliska w tych dwóch wizerunkach: Matki Bożej Tuchowskiej i Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

Takim go zapamiętamy. Zmarł 31 stycznia 2014 roku w wieku 79 lat. Przeżył 62 lata w zgromadzeniu zakonnym i 56 lat w kapłaństwie. Niech odpoczywa w pokoju.